

Łódź

CENA NUMERU
25 gr.

Cena prenumeraty
w łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Wtorek, 13-go stycznia

№ 13

OFIARA PROWOKACJI NIEMIECKIEJ

Komisarz pol. Biedrzyński skazany na 12 lat więzienia

BERLIN, 12.1. W toczącym się przed sądem w Lipsku procesie przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu, który w lecie zeszłego roku został pod Opaleniem zwabiony w zasadzkę niemiecką i porwany, zapadł wczoraj wyrok, skazujący go na 12 lat więzienia.

Cały proces prowadzony był w ten sposób, że z góry było jasnym, do czego rzeź zmierza. Akt oskarżenia przedstawiał komisarza Biedrzyńskiego jako szpiega, który został pojmany na gorącym uczynku. Prokurator w gwałtownym przemówieniu domagał się najsurowszej kary, wywodząc, że komisarz Biedrzyński winien być skazany za szpiegostwo na 7 lat więzienia, zaś za udział w strzelaniu pod Opaleniem na 5 lat więzienia.

Jak wiadomo, pod Opaleniem dokonali niemieccy agenci prowokacji zapraszając komisarza Biedrzyńskiego wraz z towarzyszem na omówienie jakiejś rzekomo niesłychanej pilnej sprawy. Gdy tylko dwaj polscy komisarze przekroczyli granicę, napadnięto na

nich. Komisarz Biedrzyński został uwięziony, zaś jego towarzyszy, w czasie strzelaniny zabity.

Sprawę tę rozpatrywała na miejscu mieszana komisja śledcza polsko-niemiecka. Prowokacja została przez polskich członków w komisji ustalona ponad wszelką wątpliwość. Wówczas niemieccy członkowie komisji odmówili podpisania protokołu i na tym sprawa rozbiła się.



Potrzebny linotypista ze świadectwami

Zgłaszać się w admin. „Rozwoju” od godz. 9 do 10 rano.



Wydawało się, że wobec ustalenia takiego stanu rzeczy Niemcy wypuszczą przynajmniej z więzienia komisarza Biedrzyńskiego i oto nie. Wytoczono mu proces, który wczoraj zakończył się wyrokiem skazującym.

Komisarz Biedrzyński wczoraj skazany został za szpiegostwo na 7 lat ciężkiego więzienia, za użycie broni palnej na 5 lat, za nieprawne posiadanie broni na 1 rok i za nielegalne przekroczenie granicy na 6 miesięcy. Po skomasowaniu kar otrzymał komisarz Biedrzyński łącznie 12 lat więzienia.

W motywach wyroku powiedziano, że kom. Biedrzyński, jako urzędnik polski, usiłował poznać tajemnice Niemiec i „naraził na szwank bezpieczeństwo najbardziej zagrożonej prowincji wschodniej”.

Niesłychany wyrok z tak wielkim wymiarem kary oraz niesłychana motywacja wyroku wobec ofiary prowokacji — jest jeszcze jednym dowodem „sprawiedliwości”.

To drugi obok sprawy Jakubowskiego — mord sądowy.

W okowach mrozu

Chiny i północne Włochy

SZANGHAJ, 12.1. W Chinach zapanowały straszne mrozy, które mordują setki ludzi. W Charbinie termometr wykazuje 48 st. Celsjusza poniżej zera. W Mandżurji wszystkie rzeki zamrzły. Bardzo wiele osób umiera z powodu mrozów w Kałganie oraz innych miastach prowincji Szansi.

Ponad Pekinem przeszła niezwykle silna burza śnieżna, równocześnie wichura przyniosła masy piasku z pustyni Gobi. W samym tylko Pekinie policja zabrała z ulic zwłoki 30 osób zamarzniętych na śmierć.

Burze śnieżne szaleją również nad całym Chinami centralnymi, przyczem wszelka komunikacja uległa zupełnemu zatarowaniu.

RZYM, 12.1. W północnych Włoszech nastąpił silny spadek temperatury. W okolicach Trydentu mrozy sięgają —15 st.

Wszystkie jeziora w Dolomitach zamrzły. Rekordowy spadek temperatury zanoto-

wano w miejscowości Pieve di Cadore, w której mróz doszedł do 22 st.

Nawet we Florencji panuje czterostopniowy mróz.



Zamach bombowy na restaurację

Kilkanaście osób rannych

BERLIN 12.1

Z Brunświku donoszą, że ubiegłej nocy dokonano zamachu bombowego na restaurację Altens w miejscowości Veplke.

Bombę podłożono pod okno głównej sali. Wskutek wybuchu wyleciały wszystkie okna i drzwi w budynku.

Kilkanaście osób jest lekko rannych. Śledztwo nie dało narazie żadnych wyników.



Dyrekcja banku pod kluczem

Za popełnione oszustwa

WILNO, 12.1 — W roku ub. założona w Nowej Wilejce bank pod nazwą „Żydowska Ludowa Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa” Założyciele banku wciągnęli do interesu w charakterze udziałowców szereg kupców którzy wpłacili znaczne sumy.

Wówczas „bank” zaczął działać. Nawigując kontakt z kupcami i przemysłowcami Białegostoku, Lublina, Radomia, Warszawy i t. d. zakupując znaczne partie towarów. Płacono za nie w nieznaczącej części gotówką resztę pokrywając weksłami „banku”. Co jest rzeczą wielce charakterystyczną — wszystkie te weksle miały być płatne prawie w jednym terminie.

Przed tym wszakże terminem wyprzedzawszy zdobyte towary „bankierzy” zlikwidowali instytucję nie mając najmniejszej ochoty spłacać zaciągniętych zobowiązań.

Wdała się w to policja i aresztowała oszustów. „Naczelnym dyrektorem” banku Szejderowiczowi i Zytnickiemu udało się zbiec do Gdańska.

Przed paru dniami przybyli oni jednak do Wilna. Policja natychmiast wpadła na ich trop i pp. dyrektorowie zostali wczoraj aresztowani. W ten sposób afery została ostatecznie zlikwidowana. Niestety jednak ani wciągnięci do „banku” uczciwi udziałowcy, ani naciągający kupcy straconych pieniędzy nie odzyskają

Pochód zimy

48 stopniowy mróz

W Chinach zapanowały straszne mrozy z powodu których setki ludzi umiera.

W Czarbinie termometr wykazuje 48 st. Celsjusza poniżej zera.

W Mandżurji wszystkie rzeki zamrzły. Bardzo wiele osób umiera z powodu mrozów w Kałganie oraz w innych miastach prowincji Szansi.

Ponad Pekinem przeszła niezwyklej siły burza śnieżna, równocześnie wichura przyniosła masy piasku z pustyni Gobbi.

W samym tylko Pekinie od dnia 9 bm. ponad 100 ludzi zmarło z powodu mrozu.

W Tientsinie policja zabrała z ulic zwłoki 30 osób, zamrzniętych na śmierć.

Rzeka Payho w ciągu jednej nocy pokryła się cała lodem, paraliżując cały ruch w porcie, gdzie uwieczonych zostało w okowach lodu dwadzieścia kilka statków.

Również w Nankinie zanotowano liczne wypadki śmierci z powodu mrozu.

Burze śnieżne szaleją również nad całymi Chinami centralnymi, przyczem wszelka komunikacja uległa zupełnemu załamaniu.

—:0:—

Rząd zapewnia swobodę podczas wyborów Ale tylko w Hiszpanji

PARYŻ, 12.1. W ub. niedzielę odbyło się w Madrycie posiedzenie rady ministrów w sprawie przygotowań do nowych wyborów oraz rozważenia położenia wewnątrzpolitycznego kraju i zwalczania kryzysu gospodarczego. Komunikat oficjalny, wydany po posiedzeniu stwierdza, że rząd będzie zwalczał energicznie każdą nową próbę rewolucji

W kraju panuje wszędzie spokój. Główną troską rządu jest zapewnić całkowitą swobodę podczas wyborów parlamentarnych, które odbędą się dn. 1 marca. Minister pracy przewiduje także zakaz zatrudnienia w Hiszpanji robotników zagranicznych

Mordercza ochrona przed włamywaczami Troje niewinnych dzieci zabitych

PARYŻ, 12.1. Niezwykle nieszczęście, którego ofiarą padło troje dzieci, wydarzyło się wczoraj w miejscowości Resajo w prowincji hiszpańskiej Montforte.

Jeden z miejscowych gospodarzy, chcąc się zabezpieczyć przed włamywaczami, umieścił u wyjścia do swego domu ładunek dynamitu, który drutem połączył z klamką.

Na dzień zwykle ładunek usuwano.

Wczoraj przed południem bawiło się przed tym domem troje dzieci rzucaniem piłki. W pewnej chwili piłka uderzyła w drut, przez co automatycznie nastąpił wybuch. Wszystkie dzieci poniosły śmierć na miejscu.

Zgon komisarza Wilczyńskiego

Ofiary wypadku z bronią

Wczoraj o godzinie 8,30 rano zmarł w szpitalu okręgowym Kasy Chorych komisarz Wilczyński, który w dniu 25 grudnia ub. r. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Trzytygodniowe usiłowania lekarzy nie odniosły skutku. Początkowa diagnoza, że kuła rewolwerowa zadrasnęła tylko wątrobę okazała się mylną gdyż w rzeczywistości wątroba została przestrzelona.

Komisarz Wilczyński znajdował się od kilku dni w stanie agonii, zaś w dniu onegdajszym stracił przytomność i nieodzyskując jej, zmarł po kilkunastu godzinach (p)

REKLAMA TO POTĘGA

PRZEZ RADJO

W T O R E K DN. 13.1.31.r.
12.10 Koncert z płyt gramofonowych
15.50 „Monografia Ziemi Wileńskiej” — wygł. p. Wiktor Piotrowicz
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
17.15 „Z dziejów obrony Lwowa” — wygł. mjr. W. Lipiński

17.45 Koncert orkiestry filharmoniczej pod dyr. Grzegorza Fitelberga
19.10 Giełda rolnicza
19.25 Prasowy dziennik radiowy
19.50 Transmisja opery „Carmen”. Bizeta z Teatru Wielkiego w Warszawie.

—:0:—

Wiele hałasu o nic

Niemcy o wylądowaniu lotników polskich pod Opolem

PARYŻ, 12.1. Z powodu przymusowego wylądowania lotników polskich w Opolu „Le Temps” w artykule zatytułowanym „Niemcy i Polska” zaznacza, że wydarzenie to przyczyniło się do jeszcze większego zagęszczenia atmosfery pomiędzy Berlinem a Warszawą.

Władze niemieckie zdają sobie doskonałe sprawę z tego, że jest za dużo hałasu z powodu najzwyklejszego wypadku i niezawodnie rokowania rozpoczęte między Berlinem a Warszawą pozwolą wyjaśnić to nieporozumienie.

Niemniej jednak niemile wrażenie wywarłe gwałtownym tonem protestów prasy niemieckiej wywoła między obu narodami nowe uczucie niesmaku, które może znaleźć niepomysłny wyraz na przyszłym zgromadzeniu Ligi.

Glicerina zjeżdżolita

GLYCERIJELL

ANIBA

SP. ZO. WARSZAWA

GIEŁDY.

Warszawa, 12-go stycznia
Waluty. Dolary Stan. Ziedn. 8,90 1/4
Dewizy. Belgia 124,44 (sprzed. 124,75)
Londyn 43,32 i pół Nowy Jork 8,916 Nowy Jork (Kabel) 8,925 Paryż 35,01 i pół Praga 26,43 Szwajcaria 172,83 Włochy 46,72 Wiedeń 125,48

Obroty mniej niż średnie. Dla dewiz europejskich tendencja przeważnie słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,90 i pół W obrotach prywatnych rubel srebrny 1,68 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,81 Gram czystego złota — 5,9244 W obrotach międzybankowych Berlin 212,22

Papiery procentowe: 3 proc. poz. budowlana 50,00 7 proc. poz. stabilizacyjna 79,50 4 proc. poz. inwest. 93,00 5 proc. państw. poz. premjowa dolar. 46,50 8 proc. L. Z. Banku gospod. kraj. 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68) 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 4 7 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68) 4, 4 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 53,25, 5 proc. L. Z. Warszawy 58,00 8 proc. L. Z. Warszawy 72,25 8 proc. L. Z. Łodzi 68,00 6 proc. oblig. VI poz. konw. m. Warszawy 1926 r. (6 em.) 51,00 8 i 9 em. 50,00 8 proc. L. Z. Kalisza 62,00 10 proc. L. Z. Radonia 77,50

Akcje: Bank dyskontowy 108,00 Bank Polski 156,00 Bank Zachodni 70,00 Solc pota sowe 91,00 Modrzejów 9,50 Sterachowice 11,75 Pocisk 2,00

Z pożyczek państwowych słabsze 4 proc. premjowa inwestycyjna i 5 proc. premjowa dolarowa. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcji — słabsza.

Aresztowanie kryzysu

Zawsze byliśmy zdania, że pułkowników należy zaliczyć do inteligentniejszej warstwy społeczeństwa i dlatego nie należy się dziwić, że po kilku latach ciężkiego przesilenia gospodarczego, zdążono go już zauważyć we właściwych sferach.

Odkomenderowane do zwalczania gospodarczego przesilenia jednostki wojskowe, pod wodzą pułkownika Prystora, opierając się nie tyle na pracach ekonomicznych i statystycznych ile na poufnych doniesieniach II-go Oddziału Sztabu, przyszyli do przekonania, że jedynym powodem przesilenia, jest zbytnia różnica cen w produktach rolnych i przemysłowych.

I istotnie według spostrzeżeń Gł. Urzędu Statystycznego, o ile przyjmujemy wskaźniki cen w 1927 roku za 100, to ceny produktów rolnych spadły aż na 64, ceny artykułów przemysłowych zaledwie tylko na 90. Innymi słowy za produkt rolny, który kosztował w r. 1927 — 100 złotych, dzisiaj płacimy tylko 64 złote. Za produkt przemysłowy, kosztujący w roku 1927 — 100 złotych, płacimy dzisiaj 90 złotych (w detalu 100 zł.), co znaczy, że przemysł prawie wcale nie obniżył swoich cen — a wieś zniżyła je niemal do połowy.

Zastanówmy się chociaż pobieżnie, jakie to przyczyny, wywołują to napozór dziwne zjawisko. Otóż po pierwsze mała konsumpcja towarów przemysłowych. Fabrykant, który wytwarza dziesięć tysięcy metrów dziennie płótna, może daleko taniej wyprodukować jeden metr — niż ten, który wytwarza sto metrów dziennie i czynną ma fabrykę tylko 2 dni w tygodniu, bo przecież koszt administracji, podatki itp. będą niemal te same przy 10.000 metrach co i przy stu.

Jeżeli pp. pułkownicy zechcieliby przeczytać uważnie codzienną rubrykę miejską, zasłabnąć z głodu, lub samobójstw z racji podatków, lub niezapłaconych należności — to łatwo by spostrzegli, że przyczyna nędzy nie leży na wsi, tylko właśnie w miastach.

Chłop może nie mieć za co kupić butów — ale jedzenia ma zawsze wbród — czego nie da się stanowczo powiedzieć o robotniku miejskim. W miastach spadła wprost w niepokojący sposób, nie tylko konsumpcja cukru, spirytusu, nafty, węgla, czy mydła — ale nawet soli, mąki kartofli i chleba. Miasto nie ma pieniędzy dzisiaj już nie na jakie takie życie, ale na opędzenie najniezbędniejszych, najprymitywniejszych potrzeb, które z reguły zaspakaja wieś.

I dlatego właśnie — ta wieś nie mogąc sprzedać swoich produktów, zniża ceny do ostateczności, — do absurdalnych granic, nie stety, również bez rezultatów, gdyż główny jej odbiorca, mianowicie miasto, jest kompletnym bankrutem.

Przyczyn, tego stanu rzeczy jest niezmiernie wiele — ale specjalnie musimy podkreślić specyficzne polskie warunki, które spowodowały ruinę miast, między innymi niezmiernie krótkowzroczną, wręcz nieprzytomną gospodarkę państwową.

Służymy cyframi: fabryka zatrudniająca 85 robotników — płaci około 600 złotych podatków z różnych tytułów — NA JEDNEGO ROBOTNIKA i to jeszcze wtedy, o ile płaci w terminie, — gdyż w przeciwnym wypadku obciążenia te wzrastają jeszcze w zastraszają-

cy sposób. Takiego obciążenia w stosunku do płacy, niema w żadnym kraju w Europie.

74,7 (wyraźnie siedemdziesiąt cztery i siedem dziesiątych) wszystkich podatków płaci przemysł i miasta, czyli innymi słowy na nich leży utrzymanie całego państwa i mnogiej rzeszy urzędników. Rezultat zupełnie widoczny: jest to ciężar ponad siły, pod którym połowa już runęła, a druga połowa runie jutro.

Możemy być pewni, że cyfra robotników bez pracy — mimo miodopłynnych zapewnień pp. pułkowników dojdzie jeszcze, w marcu b. r. do potwornej liczby pół miliona, co będzie dowodem, iż dwie trzecie naszego przemysłu jest nieczynne (750.000 rob. ma cała Polska).

Zdajemy sobie jasno sprawę, że 3 miliardowy budżet państwowy jest w miłym towarzystwie Niemiec naogół niewysoki i kraj by go z łatwością zapłacił, ale w innym czasie i przy innym systemie podatkowym.

Na dzisiaj jest nie do wytrzymania, zwłaszcza jeżeli doliczymy tu 2 zgórą miliardy świadczeń socjalnych i komunalnych, drażniących kar za zwłokę i grzywien.

W takich to wręcz katastrofalnych warunkach ekonomicznych pp. pułkownicy widzą jedyny ratunek w obniżeniu cen produktów przemysłowych, co zgóry, jak widać z powyższego, jest skazane na niepowodzenie, bo fabryki płacące 74,7 podatków państwowych, komunalnych i socjalnych, nie mogą zejść po za normalną kalkulację własnych kosztów towaru, który dźwiga brzemień całego utrzymania państwa.

I dlatego próba ściągnięcia „nożyc cen” — będzie jeszcze jednym dyletanckim wystąpieniem Sanacji, które niczego nie naprawi, nie da zatrudnienia jednemu więcej robotni-

kowi i powiększy tylko tak liczne obecnie plajty.

Grecja zapłaci za to, jak zapłaciła zresztą, za setki innych poronionych pomysłów i podobnych prób uleczenia, które się wprawdzie doskonale udały, ale chory umarł.

Tu rzeczywista „rzeczywistość skrzeczy” o przebudowę podatkowości, ustawodawstwa socjalnego, ustroju państwowego — tu nie pomoże II Oddział Sztabu, nie pomogą również półgłówki, półsłówka, półśrodki — tu potrzeba radykalnej zmiany fundamentów, zastrzyku świeżej krwi, do żył wczoraj zaledwie zmartwychwstałego noworodka, który wykazuje już wybitne cechy uwiadu starczego.

Dlatego też obecny projekt rządowy, zniesienia cen wyrobów przemysłowych „na rozkaz” z Warszawy, innymi słowy... zaaresztowania kryzysu i przekazania go do Brześcia na kurację i pod opiekę p. Kostka Biernackiego, musimy zaliczyć do tego samej kategorii pomysłów, co poszukiwanie generała Zagórskiego w Wiedniu.

Dziwić się należy, że pp. z ministerstwa nie wiedzą jeszcze o tej kardynalnej zasadzie — że na żadne ekonomiczne zjawiska nie da się wpłynąć środkami policyjnymi.

Przemysłowcy, niestety, naogół nie przerastają inteligencją pp. pułkowników, dlatego też należy oczekiwać rychłego zakończenia, tej z wielką reklamą podjętej akcji ratowniczej, jak wiemy z doświadczenia — uczta na cześć przybyłego ministra w „Grand Hotelu”, gdzie będzie się lał szampan i mader, na rachunek tych, którzy nie są w stanie lać na Maderze.

AS,

—0—

W kraju paradoksów

Bezrobocie 20 milionów ludzi. — Bandyci — filantropami. — Niepunktualność w ojczyźnie, racjonalizacji. — Miasta cyklopów

N. York, w styczniu 1931 r.

Stany Zjednoczone są krajem paradoksalnym. Wszystko tu oszalało razi przytłacza europejczyka swą jakowością, rozmiarami, natężeniem. Bezdeżna nędza obok fantastycznego luksusu i bogactwa, nędzne drewniane chałupy obok bajecznych pałaców i niepotrzebnych drapaczy, zurytanizm obok rozpusty, brzydota obok piękna, kultura obok chamstwa.

Po biblijnych siedmiu krowach tłustych przyszło siewom chudych i pożarło amerykańską „prosperity”, którą się tak Stany chlubiły. Liczba bezrobotnych sięga w tej chwili około 10 milionów a nędza wśród nich jest przerażająca, tem gorsza, iż jedyną podporą i ratunkiem jest filantropja osób prywatnych i instytucyj, gdyż opieka społeczna w Stanach prawie nie istnieje.

Kierownicy Armji Zbawienia opowiadają że w dzielnicach ubogich N. Yorku, w mieszkaniach zajętych przez rodziny bezrobotnych panuje temperatura 10 — 15 stopni poniżej zera przy obecnych mrozach; wielu nie posiada nawet światła, gdyż elektrownia zamknęła dopływ prądu wobec niezapłacenia należności za światło. Dzieci leżą cały dzień w łóżkach, przykryte stosami szmat — tylko w ten sposób można je uchronić od przedzmarznięciem nieopalonem od tygodni mie-

szkaniu. Sytuacja wśród bezrobotnych jest tak straszna, iż lekarze i urzędy sanitarne obawiają się wybuchu jakiejś epidemii.

W tej sytuacji rząd poświęca teraz setki milionów dolarów na roboty publiczne, które jednak mogą zatrudniać w całym kraju tylko 500.000 ludzi w najlepszym razie. Olbrzymie sumy na wsparcia dla rodzin bezrobotnych i na kuchnie ludowe wydają milionerzy amerykańscy. Sensację wzbudził Al Capone który urządził w Bronx (przedmieście N. Yorku) kuchnię, wydającą bezpłatnie obiady dla 1000 ludzi dziennie.

Zresztą N. York, miasto cyklopów huczy i kipi od rana do wieczora, grzmi piekielnym hałasem swych kolei i ulic, jarzy się po nocach milionem światel i oko cudzoziemca nie dojrzy śladów choroby — kryzysu, która trapi i toczy ten olbrzymi organizm.

Przy bliższym zapoznaniu się z Ameryką, dostrzega europejczyk różne zjawiska i fakty, które wydają mu się paradoksami i przeczą de facto, pojęciom jakie ludzie z tej strony Oceanu mają o Stanach Zjednoczonych. Są np. milionerzy amerykańscy, którzy nie potrafią pisać ortograficznie i przepadliby przy egzaminie z arytmetyki, a fundują akademię sztuki, stypendja olbrzymie, budują pałace nauki, laboratoria. Są szmuglerzy alkoholu — milionerzy, którzy fundują przytulki dla sierot i w życiu prywatnym są ścisłymi purytanami. W ojczyźnie racjonalizacji pracy panuje nie-

punktualność. Europejczyk stwierdzi z zdumieniem ze Amerykanin spóźnia się na umówione rendez-vous, a nawet do swego biura. Dla czego? Bo w N. Yorku np. pieszo idąc zdąży się prędzej do celu niż w aucie lub autobusie, które posuwają się z trudnością po zatoczonych ulicach. Niepunktualność jest w N. Yorku cechą ogólną wbrew wszystkim naszym pojęciom o amerykańskim pośpiechu.

N. York i Chicago narzucają się wyobraźni Europejczyka jako twórcy cyklopów. Gi gantyczne drapacze nieba dominują nad miastem, nadają mu właściwą cechę i ton. W Chicago bussinesmeni-miljonerzy wzniesli na Michigan Avenue łańcuch gmachów potężnych pięknych swą nową estetyką linii i imponującym kształtem. Bussinesmeni są warstwą produkującą w Stanach. Oni kierują życiem i polityką kraju. Są wśród nich analfabeci, gburzy są też ludzie o wysokiej kulturze. Wielki przemysłowiec z Filadelfji zajmuje się np. w wolnych chwilach przekładem wierszy Mallarmego na angielski, syn znanego króla nafty prowadzi orkiestrę symfoniczną, a znów miłośnik nowy właściciel rzeźni w Chicago blednie ze wzruszenia, czytając powieści... Fenimora Cooper'a...

Stany Zjednoczone są olbrzymim kotłem w którym wre i kipi, gotuje się i przetwarza bezustanku treść życia i działalności 120 milionów ludzi, mieszaniny wielu ras i narodowości, stanów i klas. Przemiany odbywają się teraz w szybkim tempie i yankes z przed r. 1914, jakim go znaleźliśmy, nie jest podobny weale do yankesa z r. 1930,



CHŁOPCY
z praktyką zecerską
poszukiwani od 17 stycznia b. r.

Zgłaszać się w „Rozwoju” Łódź, Al. Kościuszki 41

Wesoły bankiet dla smutnych gości Hiszpanie wszystkim się bawią

W więzieniu stolicy Hiszpanji siedzi o beenie kilkudziesięciu uczestników ostatniej rewolucji republikańskiej, a ponieważ wiadomo, jak surowo rząd hiszpański postępuje z buntownikami, więc są to ludzie, którzy patrzą ciągle śmierci w oczy. To nie przeszkadza jednakże pozostałym na wolności kolegom do wyzyskania tej sposobności, celem zabawienia się, bo Hiszpanie lubią ze wszystkiego ukuć satyrę i przedmiot śmiechu.

W madryckim socjalistycznym „Domu Ludowym” przygotowano dla więźniów wspaniałe bankiet. Jedzenie posłane do więźniów na ogromnych półmiskach.

Do b. więźniów brzeskich

List otwarty nestora pisarzy polskich A. Świętochowskiego

Nestor pisarzy polskich, sędziwy Aleksander Świętochowski, wystosował na ręce redakcji „Robotnika” pismo do więźniów brzeskich.

Pierwsza, ogłoszona już część tego pisma brzmi:
Masa społeczna wszędzie żyje teraz niezdolnością i w jej granicach rozstrzyga nawet te sprawy, które swym wątkiem sięgają daleko w przeszłość lub przyszłość. Jeżeli więc zdarzy się jakaś wielka zbrodnia, ogół ją za myka i sędzi ją w obrębie winy bezpośrednich i pośrednich sprawców. Po ujawnieniu katował więźniów brzeskich, między którymi byli ludzie pierwszorzędnej wartości, znaczenia i zasługi, oburzona opinia rzuciła swoją zgrozę i klątwę na stróżów, oprawców, ich widzialnych i niewidzialnych zwierzchników, sawyrokowawszy że podobny gwałt i okrucieństwo byłoby w całym świecie kulturalnym niemożliwe. Dlaczego niemożliwe? Czy dlatego, że w żadnym społeczeństwie europejskim nie znalazłby się Kostkowie-Biernaccy i ich współdziałacze? Chyba nikt o tem nie wątpi. Gdy dotychczasowy kat paryski podał się do dymisji, kilkuset kandydatów wniosło podanie o zajęcie jego miejsca. Wiadomo jakich okrucieństw dopuszczali się Anglicy i Niemcy w Afryce, gdzie tresowali psy do polowania na murzynów, nadziewając czarne manekiny ludzkim mięsem i puszczając na nie wygłodzone zwierzęta. Narodowi polskiemu powszechnie przyznano łagodność. Więc skąd się wzięło okrucieństwo nietylko jedno stek w niem czynnych, ale tego chóru bezczelnych, urągającego męczeństwu w prasie sanacyjnej? Rozwiązania tej zagadki trzeba poszukać w historii.

Polska — pod tem mianem rozumieć będą szlachtę, która siebie tylko nazywała „narodem” — nie była nigdy ściśle zorganizowanym i praworządnym państwem, to znaczy — nie kształtowała się i nie rozwijała w jednej formie, w której wytwarzać się mogły zdolności polityczno-społeczne i charaktery mocne. Była to sieć luźnych lub słabo związanych, prawie niezależnych, małych monarchii, niespojonych w zwartą całość. Za Piastów zaczęło się tworzyć państwo polskie, za Jagiellonów zaczęło się rozstrajać, a za ich następców gnić. Dość przypomnieć wszystkie buntownictwa możnowładców, zrywaniem sejmów jednym głosem. Szantaże szlachty, wymuszającej na królach przywileje groźbą odmowy udziału w obronie kraju przed nacierającym nieprzyjacielem zewnętrznym albo mandaty udzielane posłom na sejmikach, którym polecano pilnować na Sejmach nie dobra ogółu, ale korzyści miejscowych lub osobistych. Za den obywatel, ba nawet ci, którzy odznaczali

się cnotami, nie darowywali swych usług i za sług krajowi darmo, lecz sprzedawali za wynagrodzenia pieniężne, za przywileje, dochody, bodaj za tytuł, któremi ozdabiali się wszyscy, mogąc je od kogokolwiek otrzymać. Ostatecznie Polska stała się jedynym w świecie dziwolągiem — Rzeczpospolitą z królem.

Nadzwyczajnie, może nawet bezprzykładnie bogata w okazy występne, nikczemne, bezwstydnego i bezwrażliwe. Król — miękki nicpoń, przezuwający ciągle w swej słodkiej i pachnącej gębie wyrazy: ojczyzna, bezinteresowność, patriotyzm, poświęcenie się i t. p. a niezdolny dla dobra narodu zrzec się swego jej drobnej wygody; utrzymanku rozpustnej carowej, którą wielbi za największe oszustwa i gwałty, dokonywane na jego ojczyźnie i wśród zapewnien o miłości wyciągający ku niej rękę po pieniądze; nędzny komedjant wyjeżdżający z Warszawy ostentacyjnie do obozu dla stanięcia na czele wojsk i wracający z Pragi; monarcha znoszący największe upokorzenia, poniewierany nawet przez swych opiekunów, ambasadorów rosyjskich, którzy go witają bez powstania podając mu rękę przez ramię lub pocieszają, że gdy straci koronę może się utrzymać z lekcji tańca; giętki płuż z jednakowem rozczuleniem i łzami podpisujący akty konfederacji patriotycznych i rozbiorowych, samolub błagający po zamordowaniu ojczyzny, do której śmierci się przyczynił, ażeby mu zapewniono dostateczną pensję i spłacono jego długi. Gdy zaś twierdził najniegodziwsze i najbarbarzyjsze zabójcze dla kraju dekryty Katarzyny, zapewniając ciągle o jej wspaniałomyślności, mądrości i najzyczliwszych zamiarach dla Polski, nie można było odgadnąć, czy to czyni przez idiotyzm, czy przez podłość. Łotry, dla których trudno byłoby znaleźć odpowiedniki w historii innych narodów, jak Poniński, Podolski, Młodziejowski, Massalscy, Kossakowscy Branicki i t. d., zajmują wysokie stanowiska, przyznają się publicznie do swych zbrodni i nie wywołują w narodzie gniewu, któryby ich bodaj tylko usiłowała zdruzgotać gromami potępienia. Uznani za najgodniejszych Czartoryscy sprowadzają do Polski wojska rosyjskie a Izabela, żona generała ziem podolskich od daje swoje serce i ciało Repninowi, główne mu mordercy Polski i usprawiedliwia swoją ofiarę „wdzięcznością dla zbawcy”. Faworyt naszych dziejów anegdotycznych, Radziwiłł Panie Kochanku umiał być zuchwałym nieprzyjacielem króla i Rosji, patronem konfederacji Barskiej, zebrakiem łask carowej Katarzyny i marszałkiem rusofilskiej konfederacji Radomskiej. Przeniewiercy, gwałciciele prawa i łupieżcy mienia publicznego wysyłali swoją pomysłowość na to, ażeby obezwładnić Sejmy, zredukować ich czynność do zatwierdzania postanowień, narzuconych i odebrać im możność kontroli, ażeby utrzymać nierząd otoczyć bezkarnością winowajców i nie dopuścić do wykonywania sprawiedliwości. Wszelki opór łamano groźbą wkroczenia wojska, konfiskatą majątków, więzieniem i brutalstwem. „Aresztowałem trzech posłów — mówił Repnin po porwaniu i wywiezieniu do Kaługi Sołtyka, Załuskiego i Rzewuskich — zaaresztuję trzydziestu jeśli będzie potrzeba. Ambasador rosyjski siadał w Sejmie przy stole z nakrytą głową, krzyczał do nieuległych posłów:

— Idź precz (Idi procz). On jest warjatem! (Il est fou.) — lżył lub wybuchal śmiechem szydzącym.

Jakkolwiek szereg nikczemników, zdrajców, sprzedawców sumienia, najrozmaitszych gatunków zbrodni i bez wstydu był liczniejszy niż w jakimkolwiek innym kraju, nie stał on wcale większością społeczeństwa, lecz mniejszością. Nie tyle przeto oni wyobrażają zgniliznę moralną narodu (szlacheckiego), ile ten naród w stosunku do nich i do wypadków.

I to jest fakt największej wagi, o którym powinniśmy pamiętać i który ma związek z naszym życiem obecnym.

Głównym danym tego bankietu był olbrzymi tort, ozdobiony figurami marcypa nowymi. W środku znajdował się kogut we frygijskiej czapce, przedstawiający republikę, a dokoła niego, pilnujące go, cztery gęsi, z których jedna miała na głowie królewską koronę, druga burżuazyjny cylinder, trzecia beret ministra, a czwarta czapkę wojskową. Na torcie prócz tego widniał napis: „Gęsi rozkazują!”

Fundatorzy tego bankietu doskonale się nim ubawili, ale smutni jego biesiadnicy jakoś nie zrozumieli jego niesmacznego żartu.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 13 stycznia — Weroniki.

TEATRY

Teatr Miejski: Car Paweł I.

Teatr Kameralny: Dobra wróżka

Teatr Popularny: nieczynny

Dobry wieczór: — Od A do Z

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Luna: — Janko muzykant

Odeon: — Republika piratów

Kesursa: — Księżna Tarakonowa

Przedwiośnie: — Rycerze miłostek

Mimoza: — Wałc miłości

Dom Ludowy: — Jego niewolnica

Casino: — Paryżanka

Grand Kino: — Parada Paramountu

Capitol: — Parada miłości

Zrujnowana Ruda Pabjanicka

Dotychczasowy zarząd miasta zaciągnął 700.000 złotych długów

Jak już donosiliśmy w związku z wyborem nowych władz miasta Rudy Pabjanickiej w sobotę ubiegłą nastąpiło przejęcie urzędowania z rąk b. burmistrza Rudy Pabjanickiej, p. Łatkowskiego

Ze sporządzonego w związku z tem protokółu wynika, iż nowi ojcowie Rudy Pabjanickiej zastali gospodarkę miejską w stanie katastrofalnym, co potwierdziło niejednokrotne doniesienia, iż magistrat rudzki, pod rządami p. Łatkowskiego, prowadził go podarkę chaotycznie, opierając się na protestowanych wekslach bez pokrycia.

Z protokołu cmentarnego wynika, że b. burmistrz Łatkowski przekroczył budżet na

rok 1930-31, usalonego do dnia 31 marca rb. sumą 200000 zł., zaś ponadto jeszcze miasto zadłużone jest na sumę ogólną 454.000 zł. łącznie więc niedobór wynosi 654000 zł. a po doliczeniu procentów mała Ruda Pabjanicka, licząca około 22000 mieszkańców, posiada długów ponad 700000 zł. jeżeli chodzi o długie bieżące, krótkoterminowe.

Nowoobrani członkowie magistratu, przejmując gospodarkę, stwierdzili, że magistrat rudzki otrzymywał z Funduszu Bezrobocia zasiłki dla bezrobotnych, zasiłki te jednak były wypłacane bezrobotnym w sumie ograniczonej, wzgl. nie dochodziły wcale do rąk bezrobotn., a suma, przeznaczona na te cele, wynosząca 14.209 zł. i 49 gr., obracana była na różne cele według uznania magistratu. Niezależnie od powyższego nowy magistrat rudzki zetknął się z ponurą rzeczywistością w postaci zaprotestowanych weksli na 40000 z. w związku z czem zachodzi możliwość licytacji obiektów miejskich, nabytych z dużym trudem i nakładem poważnych kosztów.

Stwierdzono ponadto nadużycia natury wyraźnie kryminalnej, jak puszczanie przez poprzedni magistrat czeków bez pokrycia. Znalaziono zawiadomienia, iż trzy czeki, na 1.400 zł. są nie do zrealizowania, wobec braku pokrycia. Czeków takich jest, jak słychać więcej.

W ogniotrwałej kasie nowy zarząd miasta znalazł aż 30 zł. gotówką i znaczków stemplowych za zł. 4.

Wobec takiego stanu rzeczy nowoobrani członkowie sporządzili szczegółowy protokół celem wyciągnięcia konsekwencji prawnych.

Komornik musi być punktualny

Gdyż licytowany nie ma obowiązku na niego czekać

Przed paru miesiącami właścicielowi jeźdźcem z firm miejscowych, niejakiemu Kahanowi, naznaczono licytację urządzeń sklepowych i towaru, przyczem termin licytacji przewidywał godzinę 10.

Komornik zgłosił się do sklepu celem dokonania licytacji już po godz. 11, lecz zastał sklep zamknięty. Wobec tego Kahanowi spisano protokół, poczem sprawę skierowano do sądu.

Obronca oskarżonego powołał się na rozprawie, iż Sąd Najwyższy w orzeczeniu swym wskazał, że komornik obowiązany jest stawić się celem dokonania licytacji w godzinie, oznaczonej na zawiadomieniu, oraz że licytowany nie ma obowiązku oczekiwać spejnalnie na przybycie komornika po godzinie oznaczonej. Sąd, uznając słusność wyводу obrońcy, oskarżonego uniewinnił.

Tragiczna śmierć kupca

Samobójstwo, czy nieszczęśliwy wypadek

54 letni kupiec August Bergwitz zamieszkał przy ul. Nawrot nr. 23 gdzie zamieszkiwał wraz z żoną i dorosłym synem wczoraj gdy z domowników nikogo nie było, zapalił Bergwitz maszynkę gazową mając zamiar zagać herbatę. W pewnym momencie Bergwitz poczuł osłabienie opanowujące jego członki, stracił przytomność i runął na podłogę.

Padając chwycił się on odruchowo za gumową rurkę, łączącą instalację gazową z maszynką. Rurka gumowa została wyrwana z „gniazdka“ i pokój zaczął napierać się gazem świetlnym, czego Bergwitz już nie czuł gdyż leżał bez przytomności.

Po kilku godzinach, gdy żona Bergwi-

tza powróciła z miasta, mąż jej nie dawał już żadnych oznak życia. Zaalarmowani krzykiem Bergwitzowej sąsiedzi zawezwali pogotowie ratunkowe, lecz wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna, gdyż Bergwitz zmarł jeszcze przed przybyciem pogotowia.

Zwłoki zmarłego zostały przewiezione do prosekutorjum miejskiego celem stwierdzenia, czy śmierć Bergwita nastąpiła wskutek udaru sercowego, czy też wskutek zatrucia gazem świetlnym. W razie tej drugiej ewentualności śledztwo będzie przeprowadzone w kierunku ustalenia, czy ma się w danym wypadku do czynienia z samobójstwem, czy z nieszczęśliwym wypadkiem.

Dalsze aresztowania wśród komunistów

Znowu siedmiu komunistów pod opieką władz

Przed paru dniami donosiliśmy o masowym aresztowaniu członków lewicy zw. zawodowych usiłujących wywołać na terenie Łodzi i okręgu strajk, przy pomocy akcji terrorystycznej. Cały sztab komitetu strajkowego znalazł się pod kluczem. W związku z tem pozostali członkowie zw. lewicy robotniczej usiłowali podtrzymać utraconą przez aresztowania akcję, ponadto zaś przygotowano w

szeregu wypadków ekscesy.

M. in. postanowiono zorganizować demonstrację przed wzięciem przy ul. Gdańskiej. Powiadomione o zamierzeniach wyrotowców władze policyjne zarządziły odpowiednie przygotowania i gdy w sobotę wieczór przed wzięciem przy ul. Gdańskiej zaczęli się gromadzić różnego rodzaju osobnicy, funkcjonariusze P.P. rozproszyli ich, przy

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Ostatnie występy K. Junoszy-Stepowskiego w „Carze Pawle I”

Dziś wtorek i środa ostatnie 2 występy K. Junoszy-Stepowskiego w rewelacyjnie wystawionej sztuce Mereżkowskiego „Car Paweł I”. Ceny najniższe od 50 gr. do 5.60

Jutro kreować będzie znakomity artysta ten popisową rolę w „Osmej żonie Sinobrodego”

TEATR KAMERALNY

Dziś wtorek, środa i czwartek w dalszym ciągu przy stałe zapelnionej widowni święci triumfy niezrównana Stefanja Jarkowska w kapitalnej komedji Molnara „Dobra wróżka”

TEATR POPULARNY

Dziś i jutro z powodu generalnych prób przedstawienia zawieszono

W czwartek premiera arcywesołej krotkiej chwili, pełnej zabawnych qui pro quo i sytuacji „Zarząd przymusowy”

czem 7 osób zostało aresztowanych.

Zatrzymani przesłani zostali do wydziału śledczego. Podczas rewizji znaleziono przy nich różne przedmioty, jak kamienie, odłamki cegieł itd., przeznaczone najprawdopodobniej do wybijania okien w więzieniu.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, wobec zebrania kompromitujących dowodów, wszyscy zatrzymani przekazani zostali do dyspozycji władz śledczych.

PRAWO I SĄD

Rozmowy z podejrzanym o kradzież w V komisarjacie

Pobity może wystąpić ze sprawą honorową bo nie był podezas badania

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiedli policjanci 5 kom. p.k. w Łodzi przodownik Józef Tomaszewski i st. poste runkowy Ignacy Witkowki, oskarżeni o wymuszenie przyznania się do popełnienia kradzieży za pomocą bicia i katowania 16 letniego chłopca.

Rozprawie przewodniczył sędzia Łoziński w asystencji sędziów Jaśienowskiego i Brauna. Oskarżał prokurator Chawłowski.

Sprawa przedstawia się następująco:

W dn. 7 lipca r. ub. w składzie aptecznym przy ul. Piotrkowskiej 11 w oknie urządzona była żywa wystawa. Tłumy ludzi przyglądało się tej wystawie, gdzie również nie

zabrakło i złodziei kieszonkowych.

W pewnej chwili został skradziony przez nieznanego sprawcę kieszonkowy zegarek nielowy niejakiemu Wojciechowi Pieczyńskiemu, zamieszkałemu przy ul. Nowo Marysińskiej 21.

Pieczyński jako podejrzanego o kradzież zegarka wskazał przechodzącemu st. post. Ignacemu Witkowskiemu, młodego chłopca, którym jak się później okazało był 16 letni Mordka Kraushorn zam. przy ul. Zawadzkiej nr. 6. Policjant odprowadził chłopca do 5 komisariatu i o powyższym złożył zameldowanie dyżurnemu przodownikowi Józefowi Tomaszewskiemu.

W komisarjacie chłopiec zapewniał przodownika, iż jest nie winien i domagał się wypuszczenia go. Wtedy przod. Tomaszewski uderzył chłopca ręką w twarz, a następnie po czął bić go laską trzcinową, a st. posterunkowy Witkowski trzymał w tym czasie chłopca za rękę i kopał go nogami.

Gdy chłopiec stracił przytomność zamknięto go w areszcie.

O aresztowaniu Kraushorna dowiedzieli się wkrótce krewni jego i czempredzej pospieszyli do komisariatu aby wyjaśnić przyczynę aresztowania, przyczem prosili o zwolnienie go z aresztu dając gwarancję że chłopiec na każde żądanie władz policyjnych stawia się. Pomimo prób krewnych Kraushorn został w areszcie zatrzymany do dnia następnego. Gdy jeden z krewnych Szulem Zaks przyniósł Kraushornowi do aresztu pożywienie i pościel stwierdził, iż chłopiec był bardzo pokrwawiony.

Na przewodzie sądowym przodownik Tomaszewski oraz s. post. nieprzyznali się do winy. Na zapytanie przewodniczącego czem należy tłumaczyć, że Kraushorn był posiniaczony oskarżeni wyjaśnili, iż po zatrzymaniu usiłował on zbiec i przewrócił się na schodach wskutek czego potłukł się.

Sąd po naradzie postanowił postępowanie karne przeciwko obu podsądnym z oskarżenia publicznego umorzyć.

W motywach sąd podał, że jakkolwiek zostało ustalone że oskarżeni bili Kraushorna, to jednak jak wynika z zeznań poszkodowanego, czynu tego dopuścili się oni nie podczas badania aresztowanego, a co zatem idzie Kraushornowi przysługuje prawo dochodzenia ukarania oskarżonych w drodze prywatno skargowej i w tej sprawie może wnieść skargę do Sądu Grodzkiego.

Za 650 rubli -- 1 grosz

Płaci kasa imf. Stefczyka

Ciekawy system przerachowywania należności przedwojennych stosuje popularna w całym kraju kasa im. Stefczyka, posiadająca swe oddziały we wszystkich gminach wiejskich w całym kraju.

W roku 1912, Katarzyna Kowalska, mieszkanka m. Łodzi, zamieszkała wówczas przy ul. Spacerowej 36, wyszła za mąż i zamieszkała z mężem we wsi Wielogłowy pow. Radomskiego.

Kowalski otrzymany posag w wysokości 650 rubli ulokował w tamtejszym Towarzystwie Pożyczkowo Oszczędnościowym.

Z chwilą wybuchu wojny, Kowalscy opuścili wieś nie podjawszy ulokowanej w Tow. Poż. Oszczęd. kwoty, ze względu na to iż Towarzystwo to, jak zresztą wiele innych instytucji finansowych wstrzymało swoje wypłaty. Po wojnie Tow. Poż. Oszczęd. w Wielogłowach, wznowiło swą działalność, jako Kasa im. Stefczyka.

Gdy małżonkowie Kowalscy dowiedzieli

się o wznowieniu działalności przez instytucję, w której przed wojną ulokowali cały swój majątek, zwrócili się obecnie o zwrot swych pieniędzy.

Nie mając środków na osobiste udanie się do miejscowości, w której znajduje się wspomniana kasa im. Stefczyka, Kowalscy wystosowali list z odpowiednim żądaniem, załączając jednocześnie odpis książeczki lokacyjnej, otrzymanej przed wojną w Tow. Poż. Oszczęd.

I oto przed kilku dniami, otrzymali oni odpowiedź, że Kasa im. Stefczyka zgadza się na podjęcie przez nich ulokowanej przed wojną kwoty, która wskutek dewaluacji wynosi obecnie po przerachowaniu na walutę polską... jeden grosz(!)

Ze względu na to, że podług ustawowego przerachowania przedwojennych rubli na złote polskie Kowalscy winni byliby otrzymać około 1.500 zł. skierowali sprawę na drogę sądową.

WYCIECZKA NA WYSPĘ ROBINSONA CRUZOE

Pomysłowa impreza angielskiego biura turystycznego

Turystyka jest bardzo rozpowszechniona na zachodzie, a w Anglii stanowi najmilszą rozrywkę osób majątnych. Luksusowe okręty spacerowe rozwożą anglików po całym świecie. ukazując wszystkie jego dziwy i cuda.

Biura turystyczne przelicytowują się wzajemnie w pomysłach wydzierając sobie bliżej siebie.

Jedna z agencji zapowiedziała w prasie angielskiej, wyprawę na wyspę Robinsona Cruzoa! Przewidziano dokładnie odtworzenie przybycia Robinsona na nieznaną wyspę na łodziach ratunkowych, jak to miało miejsce w powieści wobec rozbitcia się okrętu oraz pobyt na wyspie w szałasach i namiotach. Zapowiedziano zaangażowanie „autentycznych” potomków Piętaszki dla obsługi podróży oraz udział w wyprawie kilku uczonych. Wreszcie obiecano, że u celu wycieczki szczegółowych wyjaśnień udzieli wnik

Daniela Defoe, autora „Robinzona Cruzoa”.

Pomysłowa i dowcipna reklama wywołała podobno wielkie zainteresowanie wycieczką na wyspę, na której Robinson... nigdy nie było.

Proszek i Mydło Regera najlepsze!



Ostrzeżenie.

Cheąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takich w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzućcie uporczywie polecane proszki ludzako do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnem opakowaniu Gaseckiego.

ROZMAIŁOŚCI ZE SWIATA

O tron księstwa Monaco

Dyktatura w państwie ruletki

Księstwo Monaco znane jest w całym świecie, jako siedziba przybytku hazardu — kasyna w Monte Carlo. W tem państwie, gdzie złoto splywa z tarczy ruletki i wieczne roześmianej tarczy słońca, w tej krainie stałej pogody rządzi książę Ludwik II.

Książę był dotychczas monarchą udzielnym, a jego poddani byli doniedawna tak uczciwi, że w całym księstwie nie było więzienia.

Książę Monaca interesuje się oceanografją i ufundował w swoim kraju i w Paryżu po tężne muzea i pracownie naukowe.

Książę Ludwik II jest trzykrotnym seigneurem, sześciokrotnym djukiem wielokrotnym hrabią i markizem.

Monarcha był ograniczony w swej władzy przez radę stanu i radę municypalną. Bez pośrednio przed świątami książę rozwiązywał radę stanu, przestał się liczyć z radą miejską i wybrał kiikunastu panów, których nazwał delegacją specjalną.

Gdy się dziennikarze dopytywali księcia jak długo ma zamiar być dyktatorem, książę odpowiedział w głębokim zamysleniu:

— To czas pokaże.

Ludzie światli i znający się w Monaco nie tylko na ruletce, ale i na polityce, wywnioskowali, że w tem wszystkim jest zamieszany książę Piotr.

Rojaliści w Monaco chcieliby widzieć na tronie tego księstwa, zamiast księcia Ludwika księcia Piotra. Niewiadomo co powoduje rojalistami z Monaco. Może to, że tak dzielny i przystojny człowiek, jak książę Piotr, zamiast mieć kiedykolwiek nadzieję na berło królewskie, musi poprzestać na roli małżonka następczyni tronu... Może są inne względy... Nikt nie zbada tajemnic polityki. W każdym razie, książę Ludwik II wyczuł coś i czempredziej ogłosił dyktaturę.

O owym księciu Piotrze godziłoby się ze względu na wielką rolę, jaką odegrał w życiu domu panującego w Monaco. powie-

dziec nieco więcej.

Trzeba w tym celu zacząć od początku t. j. od niefortunnego małżeństwa księcia Ludwika. Małżeństwo to było niefortunne: młody podówczas książę ożenił się niez osobą pełnej krwi panującej, tylko ze zwykłą angielską lady i o nazwisku Douglasa Hamilton. Nic dziwnego, że gdy z tego małżeństwa miała urodzić się córka, to rozwiązanie nastąpiło nie gdzieindziej jak w Constantynie w Afryce Północnej. W Europie nie było miejsca dla nie mowłęcia, pochodzącego z „takiego małżeństwa”. Lady Douglas-Hamilton zmarła w Budapeszcie, jako rozwiedziona żona księcia Ludwika Mała Charlotta Louisa Julietta uznana została na następczynię tronu — książę nie miał innego wyjścia, gdyż nie miał więcej dzieci.

Charlotta ujrzała któregoś dnia księcia Pierre-Marie-Xaver-Raphael Antoine-Melchior z rodu Polignac. Książę Piotr był dystyngowany, miły i układny, jak Maurice Chevalier. Nie utracił tych cech nawet wtedy, gdy jego teść mianował go obywatelem wolnego księstwa Monaco.

W domu królewskim zapanowały jednak że niesnaski. Książę Piotr tłumaczył się, że nie jest temu winien, że ma u ludzi powódze nie.

— Tem gorzej dla ciebie, — rzekł któregoś dnia Ludwik.

Jak rzekł, ta uczynił. małżeństwo z Charlottą zostało rozwiązane; książę powrócił do Paryża. Ale jako adoptowany monegaski-czyk nie zapomniał książę Piotr o swej drugiej ojczyźnie.

Prędko wrócił nad Morze Śródziemne, zamieszkał na terytorjum francuskim w Cannes, w zamku St. Michel.

Jeżeli kiedyś teść, albo żona, albo obywatele księstwa zjawia się do ks. Piotra i powiedzą mu:

— Wróc, bowiem tego wymaga dobro kraju, — wtedy książę Piotr przebiegnie szybko ko granicę i stanie u boku Charlotty i nie odmówi nawet przyjęcia korony władców monegaskich.

Nie jest wykluczone, że do tego dojdzie. Trzeba wiedzieć, że partja demokratyczna bierze w Monaco stanowczo górę.

Szczyt postępu

Maszynka do rachowania modlitw

O niezwyklej zaprawde sekcje, istniejącej w Ameryce w Stanie Colorado, a pro-sperującej pod nazwą „Kościoła liberalnego” informują nas gazety amerykańskie.

O egzystencji tej gminy kościelnej do-wiadujemy się z okazji skazanego na śmierć w Denver jakiegoś zbrodniarza, dla którego na gwałt starano się uzyskać uła-skawienie. Gdy jednak wszystkie zabiegi i starania poczynione w tym względzie za-wiodły, wówczas biskup owego „Kościoła liberalnego” wydał do swych wiernych owie-czek szczególniejszy „List pasterski”, wzywający ich do trzydniowej pokuty we wło-siennicach, z posypaną popiołem głową i przy pomocy odpowiednich modłów. Oto

wyjątek z tej przedziwnej epistoły, wskazu-jący, jak dalece naprzód idą z postepem a-merykianie.

„Wszystkich członków ezoterycznego wydziału naszego liberalnego kościoła wzy-wamy niniejszem, aby się na maszynie do rachowania (!) modlili do Boga Matematyki i do zbawiciela Czwartego Wymiaru, aby te ostatnie dni życia naszego Brata na ziemi były spokojne i szczęśliwe i aby jego przy-szłe istnienie spędzone było w krainie wie-czystej sprawiedliwości”

Szczególny to „Bóg”, posiadający 4 wy-miary, do którego modlitwy kontrolowane są przez arytmometr specjalnego wynalazku.

EDGAR WALLACE

50

Głowa zdrajcy

Boć sir Grzegorz — to członek dobrej rodziny, bogaty człowiek, sędzia pokoju i, aczkolwiek jego dziwactwa stoją w niezgodzie z prawem, — „nie można zaraz już wie-szać ludzi za to tylko, że są dziwakami” — telefonicznie poinformował Michała komi-sarz policji.

A jednak pozostawało faktem, że Bhag zginął równie doszczętnie, jak krajowiec z Borneo i jego żona.

— Nie widziałem go przez całą noc, — tłumaczył sir Grzegorz. — Nie pierwszy to już raz zezwala sobie na taką eskapadę. Ma kryjówki, o których nikt nie wie. Ale wróci.

Po drodze z Griff Towers Michał spotkał osobę, na widok której tak raptownie

zatrzymał samochód, że dziw, — opony nie pękły! Wyskoczył z maszyny i szedł na spotkanie — Adeli.

— Mam wrażenie, jakobym już od tysiąca lat nie widział się z panią, — rzekł takim tonem, że w każdej innej okoliczności byłoby to niezłe przyjęte.

— Żałuję mocno, ale nie mam ani chwili do stracenia, — odrzekła chłodno, — obiecałam dyrektorowi dziś wcześniej być w studjo. Wczoraj bowiem wyprosiłam sobie całe wolne popołudnie, czekając na gościa.

No i bawił u pani?

— Miał przyjść na herbatę do mnie... — i zadrgały jej usta.

— Na miły Bóg! Com ja zrobił! — Przy-pomniał swą obietnicę.

Chciała odejść, ale nie puścił jej.

— Nie miałem zamiaru uchybić pani i

zrazić do siebie, — rzekł łagodnie, — ale niech moje zaniechanie się wytłumaczy ta okoliczność, że mieliśmy nową tragedję

Spojrzała nań pytającym wzrokiem.

— Nową tragedję?

— Zamordowano pana Fossa.

Zbladła jak kreda.

— Kiedy? — Tu głos jej stał się równy, prawie spokojny.

— Wczoraj w nocy.

— Było to po dziewiątej, — rzekła.

— Zdumiał.

— Dlaczego pani tak twierdzi?

— Gdyż, panie Brixan, — skandowała wolno, — o dziewiątej widziałam rękę czło-wieka, który go zamordował!

— Dwa dni temu, — wtajemniczyła teraz, — wyszłam do miasta po wólczy. Byłot prawie przed zamknięciem sklepów

— mniej więcej kwadrans po ósmej. S-

Własności lecznicze jabłka

Nowe metody leczenia chorób żołądka

To nie przesada! Zwykle zielone, żółte czy rumiane jabłuszko jest rzeczywiście naszym zbawcą, zbawcą wielu tysięcy naszych dzieci.

W ciągu ostatnich kilku lat, dzięki doświadczeniom robionym w szpitalach i klinikach dziecięcych doszli lekarze do wniosku, że jabłko przewyższa swoimi medycznymi właściwościami wszystkie niemal sztucznie spreparowane lekarstwa, na przebieg choroby żołądka.

Któż z to z dzieci nie cierpiało w swoim czasie „na brzusek” jak to pieszczotliwie mówią stroskane matki, któż nie chorował ciężko na różne katary kiszek, przebiegające z rozwojem, obstrukcje i inne równie przyjemne rzeczy. Otóż jedynym ratunkiem na te wszystkie dolegliwości są jabłka.

Najgorętszym entuzjastą jabłkowej kuracji jest dr. S. Wolf, naczelny lekarz szpitala dla dzieci w Eisenach (Niemcy), który napisał niedawno obszernie dzieło o właściwościach leczniczych jabłka.

We wszystkich zaburzeniach żołądkowych stosuje dr. Wolf tę samą kurację. Po-

lega ona na tem: przez dwa dni odżywia się chore dziecko rozstartymi na miazgę jabłkami, obranymi oczywiście ze skóry, po dwóch dniach dostaje dziecko już coś bardziej konkretnego do jedzenia, unikać jednak należy jarzyn, mącznych potraw i tłuszczy po kilku dniach takiej diety można zacząć dziecko zupełnie normalnie odżywiać. Żołądek uzdrowiony przez dwa dni „jabłkowej” diety będzie to wszystko z całą pewnością trawił.

Dr. Wolf wyrzekł się raz na zawsze wszelkich środków przeczyszczających, wstrzymujących i regulujących, stosując we wszystkich wypadkach jabłka, i osiągając zawsze zdumiewające wyniki.

Kuracja jabłkowa może być również stosowana dla dorosłych chorych, przyczem i tu wynik jest zawsze dodatni.

Uczeni, którzy zainteresowali się bliżej nową metodą dr. Wolfa stwierdzają, że jabłko jest środkiem leczniczym, stosowanym od bardzo dawna przez lud, wszystkich krajów, który w wielu wypadkach stosuje tę rolę znacznie skuteczniejszą od wymyślonych środków przepisanych przez lekarzy.

O trzy zera

Niezwykły jubiler i szczęśliwa właścicielka sznura pereł

Pewna mieszkanka Minneapolis przyjechała do Nowego Jorku po zakupy. Między innymi kupiła w dużym magazynie jubilerskim na 5ej Alei naszyjnik imitacji pereł za sumę 45 dolarów.

Po powrocie do domu, bawiła się z dzieckiem i w trakcie zabawy maleństwo, szarpnawszy za sznurek, rozdarło go: perełki się rozsypały. Pani zebrała je i zaniosiła do miejscowego jubilera do nawleczenia.

Najjutrz minneapoliski jubiler zatelefonował do mieszkania właścicielki pereł.

— Szanowna pani, w naszyjniku należy zastąpić brakujące perełki nowymi.

— Proszę, niech pan to zrobi.

— Tak, ale jeżeli chcielibyśmy dobrać takie same perełki, jak pozostałe, musi to kosztować po 350 dolarów od sztuki.

— Jakto? — zdziwiła się pani. — Pan chyba żartuje? Ja za cały naszyjnik dałam 45 dolarów.

— A ja panią zapewniam, że naszyjnik pani wart jest około 50 tysięcy dolarów. Tu musiała zajść jakaś pomyłka.

— Zdumiona pani napisała zapytaniem do nowojorskiego jubilera i szef firmy nowojorskiej natychmiast przybył do Minneapolis. Obejrzał naszyjnik i orzekł:

— Istotnie, perełki te sprzedajemy za 45.000 dolarów; na karteczce zaś umieszczamy dla ułatwienia tylko 45. Niemądry sprze-

kałam pana Fossa i porozmawialiśmy z sobą. Był bardzo zdenerwowany. Całe zachowanie się jego było tak dziwne, że aż zapytałam, czy nie ma jakiego zmartwienia. Na to odrzekł tylko, że dreczy go jakieś okropne przecucie czegoś strasznego i spytał mnie, czy oddawna mieszkam w Chichester i czy nie wiem czego o podziemiach.

— Podziemiach? — powtórzył Michał.

— Zdziwiłam się. Nie słyszałam nigdy o żadnych podziemiach. Więc tłumaczył mi, że jest o nich wzmianka w jakiejś historii o Chichester. Szperał po przewodnikach, nie mogąc jednak nic o tem znaleźć, doszedł tylko tego, że kiedyś miały istnieć podziemia w pobliżu Chellerton, ale nastąpiło oberwanie się gruntu i zawaliło wejście do nich. Tak to mi bąbał od rzeczy, aż pomyślałam, że upił się i rada byłam, kiedy

nareszcie poszedł już sobie. Ruszyłam dalej w swą drogę, załatwiłam sprawunek i spotkałam się ze znajomą statystką. Zapraszała mnie do siebie. Nie chciało mi się wcale iść do niej, ale pomyślałam, — jeżeli odmówię, źle to zrozumie, więc poszłam. Zabawiwszy tam krótko, wracałam wreszcie do domu.

Była już dziewiąta godzina, na ulicach pusto ciemnowo. — wie pan jak słabo są oświetlone w Chichester, jednak rozpoznałam pana Fossa: stał na rogu ulicy Arundel, jakby na kogoś czekając. Zatrzymałam się, nie chcąc spotkania się z nim, gdyż z poza rogu ulicy wyjechało auto i zatrzymało się prawie nawprost niego.

— Jakle to było auto? — zapytał Michał.

— Zamknięte lando. Gdy mijając róg,



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie nieporzywie polecane proszki ludożo do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

dawca omylił się widocznie i oddał pani naszyjnik za tysiączną część jego wartości. Ale to nasza wina i nie mamy prawa odbierać tego, co pani raz nabyła. „Naszyjnik należy do pani”.

Sumienie nie pozwalało, jednak, owej pani na skorzystanie z omyłki sprzedawcy.

Napisała więc do firmy nowojorskiej list, do którego dołączyła cenny naszyjnik i prosiła o przysłanie jej wzamian naszyjnika, wartości 45 dolarów, oraz o wybaczenie niedbałemu sprzedawcy.

Jubiler nowojorski przysłał jej w odpowiedzi perełki za 600 dolarów w srebrnej ozdobnej szkatułce, oraz list zapewniający o wdzięczności firmy.

Jednajcie nam nowych czytelników

światła jego pogasły. Zaintrygowało mnie to. Pan Foss, jakby właśnie czekając tylko tego, podszedł do samochodu, oparł się o krawędź okna i przemówił do kogoś w środku. Nie wiem, co mną powodowało, ale postanowiłam zobaczyć, kto tam jest w aucie. poszłam więc wprost w tym kierunku. Byłam już zaledwie o jakich sześć jardów od nich, gdy pan Foss cofnął się i auto ruszyło. Kierowca wysunął z okna rękę, jakby przesyłając mi pożegnanie. Była jeszcze nawiątną okna a nie poza nią nie można było rozróżnić, ponieważ w środku było zupełnie ciemno, gdy auto przejechało tuż koło mnie.

(D. c. n.)

LUNA

Dziś i dni następnych

Najpiękniejszy film dźwiękowo-spiewny, produkcji krajowej.

Na tle noweli Henryka Sienkiewicza przeróbka filmowa Ferdynanda Goetla

Janko Muzykant

Realizacja Ryszard Ordynski
Muzyka: Grzegorz Fitelberg i Leon Sziler
Teksty piosenek: Konrad Tom.

Role główne
odtworzą:

MARIA MALICKA i Witold Conti

role główne
odtworzą

oraz: A. Dymśa, K. Krukowski, A. Zabczński i inni.

Nadpr. wspaniale dodatki dźwiękowe

Pocz. seans o g. 4-ej pp, w sob.
niedz. o g. 12-ej w poł. Ceny
miejsca na 1-szy seans od 1 zł
w sob. i niedz. po 1 zł i 1,50

**URZĘDNIICY
ROBOTNICZY!**

**PANIE-
TAJACIE, 20**

MEBLE

gwarantowane po
cenach konkuren-
cyjnych kupicie
tylko we firmie

F. NASIELSKI

2 RZGOWSKA, 2

Telefon 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH

UWAGA. Na składzie wielki wybór łózek metalowych, oraz
wyróbów tapicerskich

Dziecie!

Matko!

? Czy wpajacie w dzieci
snotę oszczędności ?



Skarbonki

oszczędnościowe wypożyczają bezpłatnie

Bank Polskich Kupców
i Przemysłowców Chrześcijań Sp. Akc.
ul. Piotrkowska 113

KOKS Górnośląski

najwyższej jakości z reprezentowanych Zakładów Koks-
sowych „GOTTHARDA” poleca na potrzeby
centralnego ogrzewania i dla kuźni wagon. oraz ze składu

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Frem. Ł. J. Borkowski
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70,
Tel. 101-73

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca
ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od
zagranicznej reklamowanej tandety.

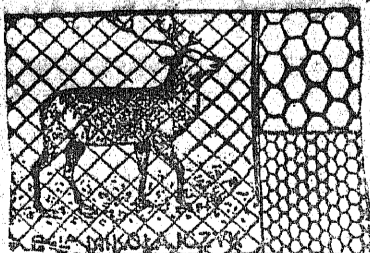
Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzie-
ciniego. po cenach konkurencyjnych.

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć mo-
żna **skóry** w każ-
dej ilości

w Spółce Szewców
PIOTRKO WSKA 79
Al. KOSCIUSZKI 22
Tel. 158-38

(Specjalność: detaliczna
sprzedaż zełówek trwa-
łych na wodę



DRUCIANE OGRODZENIA
Płcionki, Tkaniny, Gazy między
do filtrów „Rabitz” do robót be-
tonowych wyrabia i poleca
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
Łódź, Kilińskiego 167

UWAGA! UWAGA!

Państwowi urzędnicy - czki
Na raty! Na sześćmiesięczne
spłaty!

Pierwszorzędne płaszcze damskie
i męskie, obuwie, firanki, kapy
wełniane i bawełniane towary,
bielizna męska i damska, kołdry,
chodniki, dywany, torby, parasole
i, białe towary i galanterijne
swetry, śniegowca kalosze
poleca firma

„KREDYT” Nawrot 15 1

Wszelkie ziola lecznicze

świeżego zbioru najtaniej poleca

SKŁAD B. PILC APTECZNY

Plac Reymonta 5/6, tel. 187-00

Reformacie pigułki Zakonnik

znane od 1602 roku

Regulują żołądek, chronią od reumaty-
zmu, cierpien wątroby, nadmiernej oty-
łości, artretyzmu, uderzeń krwi do gło-
wy, usmierzają hemoroidy, czyszczą krew
i przy skłonnościach do obstrukcji są
ogodnym środkiem przeczyszczającym.
Użycie 1 do 3 pigulek na dobę Cena
pudełka zł. 1,35 wyrobu

KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI
Warszawa Trębacka 4

Zadać w apt i skład. z „Zakonnikiem”



Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

osiągniecie, to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzeja Nr. 9

Na składzie wybór obuwia wła-
snego wyrobu, najnowszych faso-
nów z materiałów krajowych i za-
granicznych PO CENACH ZNI-
ZONYCH.

Dla stowarzyszeń dogodne wa-
runki



Kursy Handlowe

I. MANTINBANDA

w Łodzi ul. Przejazd Nr. 12, tel. 157-97

Zawiadamiam, że wykłady w następnym półroczu
kursów Półrocznych rozpoczną się 15 stycznia
1931 roku o godz. 6 wieczór. Zapisy przyjmuje
Kancelarja Kursów codzien. od 11-1 pp. i od 4-8 w.

Kierownik kursów I. MANTINBAND.

CHORZY uzyskują ZDROWIE

pijąc znane ze swej skuteczności, odznaczone złotymi medalami
ZIOŁA lecznicze Dra. St. BREYERA
sporządzone w-g specjalnych recept, działają nadzwyczajnie w chorobach:

- Nr. 1. Piersiowych
2. Na przemianę materji (Reumatyzm i Atretyzm)
3. Żołądkowo-kiszkowe
4. Dla nerwowych
5. Skuteczne w padaczkę
6. „ w blednicy
7. „ w chorobach nerkowych i pęcherzowych
8. „ w organów kobiecych (upławy)
9. Przeczyszczające
10. Skuteczne w zdęciach, nudnościach i wymiotach
11. W suchych kaszlach i koklusz
12. W chorobach serca
13. W chorobie cukrowej
14. We wszystkich przeziębieniach i napotne
15. Przeciw nadmiernej otyłości
- 16.A. W chorobach wątroby
- 16.B. W „ i kamieni żółciowych

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych — Wysyła hurtownie:
„POLHERBA” Sp. z ogr. odp. Kraków — Podgórze
Zastępstwo na Łódź i Województwo posiada
B. PILC Skład apteczny, Łódź, Pl. Reymonta 5/6. Tel. 178-00
Zadać bezpłatnie u zastępcy broszurki „Jak odzyskać zdrowie”

UWAGA!

Nowy Rok przynosi każdemu Panu wielką oszczędność czasu i pieniędzy.
Idealnie zaprasowane spodnie można osiągnąć przez specjalny wynalazek

„Cawallier”

Przełom w ubraniu Panów.

„Cawallier” utrzymuje zaprasowanie nawet przy deszczu. „Cawallier” daje każdemu materiałowi elegancką formę. „Cawallier” pozwala się każdemu zaprasować. „Cawallier” zapobiega raz na zawsze fatalnemu wyglądowi spodni na kolanach.

Dlatego co drugi dzień wnosić spodnie do prasowania, co pochłania pieniądze, czas i niszczy ubranie. Zbyteczne zmartwienie! Jest to tak łatwo „balony” na kolanach raz na zawsze zniszczyć!

Każdy, niezmiernie łatwo, na bardzo długo: może sobie uszytywać przy pomocy „Cawallier” zaprasowanie spodni, które wyglądają jak dopiero co zaprasowane.

Każde spodnie, czy to codzienne, czy to lepsze powinny mieć uprasowane sztuczną fałdę „Cawallier”

Cena 2,50 zł. może być i w markach pocztowych przytem 50 groszy na przesyłkę. Dla przedstawicieli wysyłam jedną sztukę gratis, Krawcy, magazyny, przekupnie — otrzymają rabat od przedstawicieli, ewentualnie informacje za załączeniem marki na odpowiedź.

Główne przedstawicielstwo:

A. MAJERIS-ka

poczta PODWIESK, powiat CHEŁMNO, POMORZE

Na bieżący sezon zimowy:

PIECE szamotowe iryjskie

wykładane cegłą ogniotrwała, do ogrzewania biur, fabryk, magazynów i mieszkań, opalane węglem, koksem, torfem, drzewem bardzo oszczędne w użyciu

HACELE krajowe i zagraniczne

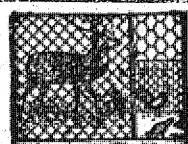
marki „ULAN”, „PODKOWA” i „LEONHARDA”.

RURY do ogrzewania

poleca hurtowe i detalicznie:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 100,84



DRUCIARNE Parkany, Plecionki, Traniny. Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca
RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczańska Nr. 151
Telefon 128-97

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 popo l.

SKLEP KAZIMIERY Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Skład futer i ZAKŁAD KUŚNIERSKI J. SZWARCMAN

NARUTOWICZA 42

(sklep frontowy) telef. 166-31
poleca gotowe futra damskie, męskie, oraz skórki pojedynocze wszelkiego rodzaju po cenach wyjątkowo niskich i na dogodnych warunkach. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.
P.P. urzędnikom państw. udzielam rabatu.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki
STEFAN GABAŁA NA-WROT 8

Posady i prace

POTRZEBNY chłopiec do obsługi Nowo-Cegielni, na 20 stolarnia 1672—

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

Lecz. diatermia. Elektroterapia od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny leczenia

TANIO! Futra TANIO!

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

J. Opatowski
Kilińskiego 134, tel. 19571-4,
Dojazd tramw. 4, 10651.1



ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Fr. Grętkiewicza

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 111, telefon 175-35

Kurs rozpocznie się 5 stycznia

Jedyny w Polsce model SAMOCHODU w przekroju poruszany elektrycznością ułatwia i przyspiesza naukę

Specjalny komplet dżentelmański.

Kancelarja szkoły zapisy przyjmuje i informacji udziela codz. prócz niedziel i świąt od g. 8 r. do 8 wiecz.

Używajcie

wyłącznie do szycia
Nici „Marynarz”,
Władysław SUWALSKI
Wytw. Nici „Marynarz”
Wólczańska 109



Reklama to potęga

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za term nowe wychozienie ogłoszeń adm.n. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.